

# CZARNA KSIĘGA PiS

wyborcza.pl/czarnaksiegapis

Wtorek 1 grudnia 2020

redaktor prowadzący: Roman Imielski

# Pandemia

Jak rząd oszukiwał nas  
w sprawie pandemii

Walka o władzę zamiast  
przygotowań do drugiej  
fali koronawirusa

Dlaczego testujemy  
gorzej niż sąsiedzi

## Kulisy odejścia Jarosława Pinkasa

## Pandemia wykończyła szefa sanepidu

**W piątek 20 listopada Jarosław Pinkas miał wyjaśnić, dlaczego w oficjalnych statystykach brakuje tysięcy zakażonych. Zamiast wyjaśnić szefa Głównego Inspektoratu Sanitarnego usłyszeliśmy o jego dymisji. Przy szalejącej epidemii inspekcja pokieruje informatyk bez doświadczenia.**

Judyta Watola

W czwartek 19 listopada portal Money.pl poinformował, że Pinkas ma problemy zdrowotne i choć to nie koronawirus, to jest „wyłączony z możliwości pełnej pracy”. Serwis podał też, że szef GIS zawiadomił o tym resort zdrowia, bo „długotrwałe wykluczenie z pracy w trakcie epidemii byłoby dużym problemem”. – Byłem przekonany, że jestem ze stali – wyznał Pinkas. Za ledwie dzień później ustąpił ze stanowiska „ze względu na gwałtowne pogorszenie się stanu zdrowia”. „Decyzję o złożeniu dymisji podjąłem z ciężkim sercem. Uznałem, że wypełnianie powierzonych mi misji z pełnym oddaniem i poświęceniem nie jest w tej sytuacji możliwe” – napisał w oświadczeniu.

Minister Adam Niedzielski natychmiast podziękował Pinkasowi na Twitterze za „trud pracy w dobie epidemii”. To czysta kurtuzja. Już od dawna chciał się Pinkasa pozbyć. Nie było między nimi chemii, ale poszło nie tylko o to.

## MINISTER OD ŁĄCZENIA

Prof. Jarosław Pinkas jest z wykształcenia chirurgiem ogólnym, ma też specjalizację ze zdrowia publicznego. Uczył się u prof. Zbigniewa Religi. Kardiochirurgiem nie został, ale z Religą związał się na całe lata. Kiedy w 2005 r. prof. Religa objął tękę ministra zdrowia, Pinkas został u jego boku wiceministrem.

W 2015 r. PiS wrócił do władzy. Pinkas bardzo zabiegał wówczas, by z powrotem znaleźć się w rządzie. Udało mu się, znów został wiceministrem zdrowia. Zawiesił wówczas działalność w Ogólnopolskim Stowarzyszeniu Szpitali Prywatnych, którego był prezesem.

Lojalny wobec ówczesnego ministra Konstantego



FOT. KUBAŃSKA / AGENCJA GAZETA

Radziwiła, ani razu nie skrytykował pomysłu wprowadzenia sieci szpitali, choć ta reforma miała uderzać właśnie w prywatne placówki. Radziwiłł nazywał je „hubami”, które pasożytują na szpitalach publicznych.

W styczniu 2017 r. Radziwiłł odwołał Pinkasa, ale już trzy miesiące później premier Beata Szydło powołała go na ministra w swojej kancelarii. Rząd lansował wtedy pomysł połączenia inspekcji sanitarnych, weterynaryjnej i handlowej w jedną inspekcję żywnościową. Pinkas miał przygotować tę reformę. W sierpniu 2018 r. sam jednak objął stanowisko głównego inspektora sanitarnego. O połączeniu inspekcji już nikt nie wspominał.

W ogóle o inspekcji nie mówiło się dużo. Szef GIS wypowiadał się o potrzebie szczepień albo szkodliwości e-papierosów. Aż przyszła epidemia...

## BIUSTONOSZ NA PÓŁ

Pinkas początkowo bagatelizował zagrożenie. Zapewniał, że jako kraj jesteśmy dobrze przygotowani i nie trzeba robić żadnych dodatkowych zakupów. – Ten wirus, według mojej oceny, najlepiej jest zwalczyć przy pomocy wiedzy i istotnego spokoju – mówił w połowie lutego na posiedzeniu sejmowej komisji zdrowia. Dwa tygodnie później spokojnie najwyraźniej go opuścił. – Jestem w piekle. Wielu polityków, którzy posługują się koronawirusem jako elementem gry politycznej, powinno sobie włożyć łód do majtek – radził. W tym samym wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej” kpił też: – Nauczmy się sami robić maseczki. Można przeciąć biustonosz na pół...

Wiosną zachorowań było jednak stosunkowo mało. Pinkas szybko zaczął chwalić się sukcesami. – Wyjdziemy z tej epidemii jako GIS niezwykle wzmocnieni. Pokazaliśmy, że bez nas nie ma bezpieczeństwa publicznego – mówił w czerwcu.

Jesień pokazała, jak bardzo się mylił. Obnażyła w całej pełni dramatyczną wręcz słabość sanepidu. Niedofinansowane, bez wsparcia kadrowego, stacje w powiatach nie miały nawet dość telefonów z wyjściem na miasto, by zawiadomić o kwarantannie kolejne osoby, które miały kontakt z zakażonymi.

Problem dotyczył zwłaszcza szkół, gdzie jeden zakażony nauczyciel oznaczał zawiadomienie o kwarantannie nieraz nawet 200 uczniów. To wtedy epidemia kompletnie wymknęła się spod kontroli.

Mimo to Pinkas demonstrował optymizm. Pod koniec września, kiedy liczba zakażeń sięgała 1,5 tys. dziennie, w rozmowie z RMF FM zapewniał, że po 15 października na pewno będzie spadać. Zamiast spadku była lawina. Szef GIS zniknął z mediów.

## DYPLOMOWANY PRZYWÓDCA

Adam Niedzielski został ministrem zdrowia pod koniec sierpnia w miejsce skompromitowanego aferalnymi zakupami Łukasza Szumowskiego. Już dwa tygodnie później na nowego zastępcę głównego inspektora sanitarnego powołał Krzysztofa Sączkę, który nie ma żadnego doświadczenia w sanepidzie. Z wykształcenia jest informatykiem, na SGH skończył też studia podyplomowe „Przywództwo, przedsiębiorczość, partnerstwo”. Przez lata był dyrektorem oddziału ZUS w Nowym Sączu.

Mimo braku doświadczenia Sączka – nie oglądając się na Pinkasa – szybko zabrał się do reformowania inspekcji. 12 listopada ogłosił wszystkim sanepidom w kraju, że następnego dnia przechodzą na „system strumieniowy”. Mają odtąd pracować na zmiany przez siedem dni w tygodniu i wszystkie interwencje załatwiać najdalej w trzy godziny od zgłoszenia.

Niedzielskiemu taki styl odpowiada. Uwielbia nowinki w zarządzaniu. Kiedy był prezesem NFZ, zarządził na przykład używanie prostego języka. Urzędnicy otrzymali „prostometr” do maili!

Głównym inspektorem Sączka zostać nie może, bo nie jest lekarzem, więc jest p.o. – Z tego względu zapewne długo nie będzie konkursu – mówi nasz informator w resorcie. ●

## 19-latek korygował państwo

**Michał Rogalski, autor jedynego publicznego arkusza danych o epidemii w Polsce, zauważył w połowie listopada, że informacje sanepidów i Ministerstwa Zdrowia ws. koronawirusa zdecydowanie się różnią. Rząd znalazł sposób na uniknięcie rozbieżności – 24 listopada dane scentralizowano.**

Rogalski to 19-latek z Torunia, który od marca br. razem z grupą wolontariuszy tworzył arkusz danych dotyczących epidemii w Polsce. Korzystał z niego m.in. uniwersytety i placówki badawcze, takie jak Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Uniwersytetu Warszawskiego, bo rząd nie udostępniał im swoich danych.

W arkuszu Michała były dane z poziomu powiatów, podczas gdy ministerstwo ograniczało się do województw. – Uważam, że podział wojewódzki nie pokazuje skali czy miejsca występowania epidemii, bo czasami jeden powiat może ciągnąć wynik całego regionu w górę – tłumaczył Rogalski.

Od 24 listopada na polecenie głównego inspektora sanitarnego dane dotyczące epidemii są upubliczniane w sposób scentralizowany. Nie podają ich już wojewódzkie i powiatowe stacje sanitarno-epidemiologiczne. – GIS tą decyzją zakończył nasz obywatelski projekt. Straciliśmy dostęp do naszego źródła – stwierdził Rogalski. – Przez to, że dane były dostępne, ktoś był w stanie wytknąć



FOT. MICHAŁ ROGALSKI

rządowi rozbieżności i go skompromitować. Teraz już nie będzie żadnych nieprawidłowości, bo dane nie będą podlegały żadnej społecznej weryfikacji.

Rogalski wskazał na znaczące rozbieżności w liczbach podawanych przez powiatowe sanepidy i te, które przedstawiało Ministerstwo Zdrowia. 11 listopada zauważył, że w raportach jest ok. 18 tys. więcej przypadków niż w informacjach resortu.

– Dzisiaj do ogólnej liczby zakażeń dodano 22 tys. zgubionych przypadków. Dodali je, jakby nic się nie stało, bez podania informacji, skąd są te zakażenia i z jakich dni – mówił 24 listopada Michał. – Inny przykład – wczoraj woj. lubuskie pomyliło się o 114 respiratorów, a ministerstwo wpisało to do raportu, chociaż błąd był widoczny. ●

Zuzanna Kuffe

## Andrzej Gut-Mostowy

## „Król” i wiceminister

**Według mediów były poseł PO, a dziś Porozumienia Jarosława Gowina i wiceminister miał duży udział w przekonaniu rządu, by zrezygnować z zakazu działania wyciągów narciarskich tej zimy. Sam ma udział w stacji narciarskiej w Witowie, jest też współwłaścicielem m.in. hotelu Sabała na Krupówkach.**

Gut-Mostowy nazywany jest „królem Zakopanego”, tylko na działalności hotelowej zarabia ok. 2,7 mln zł rocznie dzięki udziałom w spółce Sabała. Kolejne 135 tys. zł zyskał na udziałach w firmie prowadzącej stację narciarską Witów Ski. Polityk ma w sumie 11 nieruchomości. Jedną z nich to 340-metrowa posiadłość warta 1,5 mln zł, tu polityk jest współwłaścicielem. Reszta wyceniana jest na prawie 55 mln zł. Na koncie w 2019 r. miał ponad 6 mln zł.

Z listy PiS dostał się do Sejmu w 2019 r., na początku br. został wiceministrem rozwoju odpowiedzialnym za turystykę. Był pomysłodawcą bonu turystycznego (jeszcze przed pandemią), który początkowo miał mieć wartość 1 tys. zł. Bon miał posłużyć rozruszaniu branży turystycznej. Ostatecznie pomysł został wykorzystany w kampanii wyborczej Andrzeja Dudy jako wsparcie dla rodzin, przy czym kwota zmalała do 500 zł.

Aktywnie uczestniczył jesienią w rozmowach z branżą fitness, gdy rząd ogłosił zamknięcie siłowni i basenów. Obustronnie miały też uderzyć w hotele, które mają takie miejsca do rekreacji. Ale tu rząd ustąpił – baseny i siłownie mogą być dostępne dla zakwaterowanych gości.



FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA GAZETA

Gut-Mostowy pochwalił się na Twitterze, że ten wyjątek wprowadzono w życie dopiero po interwencji jego resortu. Szybko jednak ten wpis skasował.

W połowie listopada został powołany na stanowisko wiceministra rozwoju, pracy i technologii w resorcie Gowina oraz pełnomocnika szefa rządu ds. promocji polskiej marki. Wg serwisu Wirtualna Polska brał czynny udział w ostatnich negocjacjach z branżą turystyczną, która wściekła się na zamknięcie stacji narciarskich. I niespodziewanie rząd zmienił zdanie w tej sprawie.

– Pełniąc obowiązki wiceministra rozwoju, nigdy nie działałem w interesie prywatnym, ale zawsze dla dobra wspólnego. Nigdy nie ingerowałem w podejmowanie decyzji o otwarciu stoków narciarskich – zapewniał potem w wywiadzie dla Onet.pl. ●

Edyta Bryła

# Chaos zamiast strategii

Rząd skupił się na podejrzanych zakupach i robieniu pokazówek w rodzaju tej z antonowem albo szpitalem na stadionie



FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA GAZETA

Z **ANDRZEJEM SOŚNIERZEM**, POSŁEM POROZUMIENIA I BYŁYM SZEFE M NFZ ROZMAWIA **JUDYTA WATOŁA**

**JUDYTA WATOŁA:** Praktycznie od początku krytykuje pan rząd za walkę z epidemią. Były w ogóle jakieś trafne posunięcia?  
**ANDRZEJ SOŚNIERZ:** – Dobra była chyba tylko szybka decyzja o lockdownie. Z perspektywy czasu widać, że restrykcje były za daleko idące, ale można to usprawiedliwić powszechną paniką. Mało było wiadomo o wirusie.

Reszta to pasmo błędów. Np. to, że nie wiadomo, co chcemy osiągnąć. Przy jakim poziomie zakażeń rząd zdecyduje, że już jest dobrze i możemy wrócić do normalności? Chcemy tak jak Australia zdusić zakażenia do zera? A może wystarczy, że będzie ich tylko kilkaset dziennie? Bo od tego, jaki cel obierzemy, powinien zależeć dobór środków. Inne będą restrykcje przy zduszeniu do zera, inne – kiedy tolerujemy jakiś poziom zakażeń.

**Niedawno rząd informował, pod jakimi warunkami będzie powrót do czerwonej albo żółtej strefy.**

– To wszystko jest mało precyzyjnie. Strategii nie ma. Nie ma wyliczeń, jak długo będzie trwała epidemia przy obecnym poziomie do 20 tys. zakażeń dziennie. A skoro uznajemy, że 20 tys. dziennie jest OK, bo system jeszcze to wytrzyma, to po co budujemy szpitale tymczasowe? No i po co są wyposażone jak prawdziwe, skoro chcą przyjmować tylko lekko chorych?

By w ogóle wiedzieć, w jakim miejscu jesteśmy z tą epidemią, trzeba mieć przede wszystkim wydolny system testowania. Rząd kompletnie to zaniedbał. Nie stworzył odpowiedniej bazy laboratoriów, choć miał takie propozycje. Sam je przedstawiałem. A tylko baza zdolna wykonać 100 czy 200 tys. testów dziennie dałaby nam wiarygodną informację o liczbie zakażeń.

To wręcz zadziwiające, że rząd się o to nie postarał. Skutek jest taki, że wiadomo tylko, iż 20 czy 25 tys. zakażeń dziennie to liczba niedoszacowana, ale nie mamy pojęcia, jak bardzo.

**Za to teraz rząd szykuje masowe szczepienia.**

– To iluzja. Żeby szczepienia przyniosły efekt, muszą objąć dużą część populacji. A to przecież nie zdarzy się z dnia na dzień. Nie jesteśmy przygotowani, by szczepić 100 tys. osób dziennie. Nawet jeśli zacznie się w lutym, to kiedy się skończy? Za pół roku, rok? Przez ten czas mamy dalej siedzieć zamknięci w domach? A przecież nie wszyscy będą chcieli się zaszczepić, a niektórych – ze względu na stan zdrowia – szczepić nie będzie można. Jak będziemy mieli wieczny lockdown, to może i przeżyjemy, ale na pewno potem nie będziemy mieli z czego żyć!

**Zostaje więc testowanie na większą skalę?**  
– Tak! Bardzo dużym błędem było zaniechanie testowania osób na kwarantannie.

**Rząd z tego zrezygnował z obawy, że laboratoria nie dadzą rady.**

– To dlaczego nie poprawiono ich wydolności? Było na to dużo czasu. Mamy ponad 200 laboratoriów. Po co? Wystarczy 30-40 laboratoriów o wydolności kilku tysięcy dziennie i problem załatwiony.

**Pan miał pomysł na powszechne testowanie.**

– Miałem plan pod tytułem „Uwolnić naród, uwieźć wirusa, zapobiec biedzie”. Jego elementem było tworzenie z profesjonalistów i ochotników zespołów epidemiologicznych do śledzenia kontaktów zakażonego. Teraz jest tyle zakażeń, że takie zespoły się nie przydadzą. Przy założeniu, że jeden zakażony miał pięć kontaktów, musielibyśmy wytropić i wysłać na kwarantannę 100 tys. ludzi dziennie. Za dużo, by to organizacyjnie opanować.

Ale takie zespoły się przydadzą, kiedy liczba zakażonych spadnie, powiedzmy, do 500 dziennie. Wtedy mogłyby zacząć działać, by znów nie doszło do wzrostów.

Niestety, rząd sobie nawet takiego celu nie stawia. W ogóle wiara społeczeństwa w to, że rząd działa racjonalnie, już dawno się załamała.

**Obostrzenia trwają długo i ludzie zaczynają je lekceważyć.**

– No właśnie! Lekceważą je także dlatego, że nie ufają rządowi w sprawach epidemii. Ale dlaczego mają ufać, skoro rząd, podając codziennie liczbę nowych zakażonych, podaje z założenia fałsz? Fałsz, bo zdecydował się nie badać ludzi na kwarantannie.

**No ale nie bada, bo laboratoria nie mają większej mocy. To błędne koło.**

– To, że po dziewięciu miesiącach epidemii nie mamy wystarczającej mocy laboratoriów, to wstyd dla państwa. Nie rozumiem w ogóle polityki w tej dziedzinie. PiS kładzie nam przecież do głów, że jak wszystko będzie państwowe, to będzie dobrze. Tylko szpitale państwowe są dobre, a prywatne „be”. A w epidemii, kiedy to właśnie państwo powinno działać i za swoje pieniądze tworzyć laboratoria, to państwo kapituluje. Nie buduje sieci laboratoriów, rejestruje tylko chętnych.

**Nie wszystkich. Zwłaszcza na początku wiele ofert odrzucano albo przeciągano wydanie zgody.**

– Wiele firm, które chciały wejść na ten rynek, celowo blokowano. Przede wszystkim jednak chodzi o to, że rząd sam nie wkroczył do akcji. Bazuje się na prywatnych laboratoriach. Nie mówię, że to źle. Te laboratoria też są potrzebne. Ale nie rozumiem, dlaczego nie stworzono kolejnych za państwowe pieniądze lub też nie doposażono tych, które

istnieją, w tym prywatnych. Państwo mogło kupić aparaty i użyć ich innym. To tańsze niż budowa nowych labów. I można by robić tyle badań, ile trzeba, czyli wszystkim na kwarantannie.

Zresztą nie stworzono też na czas sprawnego systemu pobierania wymazów. Państwo też tutaj zawiodło. A już największym grzechem jest kompletne zaniedbanie sanepidów, czyli państwowej, jakkolwiek by było, inspekcji.

**Sanepid jest zaniedbany od lat.**

– Skoro o tym wiadomo, to tym gorzej świadczy to o rządzie. Był bierny. To całkowite zaprzeczenie popularnej w PiS retoryki o roli państwa. Ono nie zabezpieczyło niczego, tylko czekało, aż ktoś coś zrobi.

**Nie ktoś, tylko koledzy. Po przeciw sam pan zna przykłady ludzi, którzy zgłosili oferty testów i odesłano ich z kwitkiem.**

– To już inna rzecz. Nie tylko odsyłano ludzi z kwitkiem, ale zadbano też o to, by ciągle obowiązywały wysokie ceny za testy, choć teraz na rynku jest już ich tyle, że można je robić dużo taniej.

Ograniczony dostęp do testów może zresztą jest celowy. Tworzy się sztuczną przeszkodę, czyli testuje tylko ludzi z objawami. To zmusza innych, przynajmniej tych lepiej sytuowanych, do robienia testów za własne pieniądze. A komercyjny test kosztuje 350-550 zł, więc i tą drogą daje się wybranym zarobić.



*Czasami można odnieść wrażenie, że jak tylko premier coś usłyszy, to zaraz powtarza, a dopiero potem nad tym pomyśli*

**Rząd nie żałuje za to pieniędzy na szpitale polowe.**

– To jakiś kompletny odłot. Przy tym NFZ całkowicie zaniedbał koordynowanie opieki zdrowotnej. Wiosną z dnia na dzień zamknięto ludziom wszystkie poradnie, szpitale przyjmowały tylko stany nagłe. Ludzie stracili dostęp do normalnego leczenia.

**Teraz znowu go nie mają.**

– To jest tragedia. Mamy wysoką umieralność z powodu chorób innych niż COVID i nie widać żadnego pomysłu na to, jak wbrnąć z tej sytuacji. Rząd tylko odkurzył jakieś stare projekty. Ale to czysta retoryka.

Badania profilaktyczne 40-latków mogą dać efekt w postaci wydłużenia życia za wiele lat. Ludzie umierają z braku leczenia tu i teraz. A ofiary chaosu to także ci, którzy z braku leczenia będą okaleczeni. Sami pisałiście o chorym, który nie może dostać się na okulistykę, bo szpital zmieniono w covidowy, a jemu grozi utrata wzroku.

Można odnieść wrażenie, że minister zdrowia i jego współpracownicy tak byli zafascynowani możliwością kupowania za wielkie pieniądze maseczek i respiratorów, że o niczym innym już nie myśleli, tylko jak tego nie wypuścić z ręki. Więc nie ustanowiono – jak radziłem – pełnomocnika, który w porozumieniu z szefami różnych resortów zarządzałby sprawami związanymi z epidemią. Minister zdrowia, a zwłaszcza szef NFZ powinni byli skoncentrować się na utrzymaniu w miarę normalnego działania poradni i szpitali.

**Tego nie ma. Za to premier i minister zdrowia organizują co chwilę konferencje prasowe i dużo mówią o działaniach rządu.**

– Dziwię się, że premier tyle o epidemii mówi. Czasami można zresztą odnieść wrażenie, że jak tylko coś usłyszy, to zaraz powtarza, a dopiero potem nad tym pomyśli. I kończy się na tym, że nie ma ruchu.

**Tak jak teraz z zapowiedzią badań przesiewowych w trzech województwach: śląskim, małopolskim i podkarpackim. Mają być zrobione z użyciem testów antygenowych. To bez sensu, bo testy antygenowe nie wykazują zakażenia u osób bez objawów. Premier to wie, ale decyzji nie zmienia.**

– Gdyby pełnomocnik ds. epidemii takie coś zapowiedział, to premier mógłby potem na niego zwalić, że coś pokręcił. A tak to nie ma ruchu, bo musiałby sobie zaprzeczyć.

**Wicepremier Jarosław Gowin kazał zamykać wyciągi, a po kilku dniach zmienił zdanie.**

– No właśnie! Zanim zdąży się zastanowić, to już leca do mikrofonu – i takie mamy efekty. Jest zła struktura zarządzania. Powinien być pełnomocnik, potem minister, a na koniec premier, który w razie potrzeby coś koryguje. Tymczasem premier bierze na siebie wszystkie ogłoszenia i mówi czasem o rzeczach, na których się w ogóle nie zna.

**Nie ma pan żalu, że nikt pana nie słucha?**

– Mam. W tak trudnym momencie dla kraju uważałem, że należy służyć radą i wiedzą, a spotkała mnie niechęć. Minister zdrowia Adam Niedzielski rzuca hasło: wszystkie ręce na pokład. To tylko propaganda, w każdym razie moje nie są mile widziane. Odnośnie wrażenie, że cała nasza walka z epidemią to przede wszystkim PR i okazja do wydawania dużych pieniędzy na często wątpliwe cele. ●

## Władza mówi o pandemii



Pierwszy potwierdzony przypadek zakażenia w Europie.

**28 STYCZNIA** Koalicja Obywatelska domaga się zwołania specjalnego posiedzenia sejmowej komisji zdrowia, po tym jak m.in. powstał sztab kryzysowy w Czechach.

**29 STYCZNIA** Po raz pierwszy zbiera się zespół zarządzania kryzysowego w Ministerstwie Zdrowia.

**30 STYCZNIA** Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uznała zachorowania za stan zagrożenia zdrowia publicznego o zasięgu międzynarodowym.

**31 STYCZNIA** Minister zdrowia Łukasz Szumowski: – W 10-milionowym Wuhanie choruje 10 tys. osób. To jeden promil. To nie jest tak, że całe miasto uległo zakażeniu. Jak mieliśmy epidemię świńskiej grypy, w samej Polsce mieliśmy około 100 tys. osób chorych. To pokazuje różnicę i skalę zjawiska. Nie wydaje się, że koronawirus jest tak zakaźny jak grypa, przynajmniej na dzień dzisiejszy. Wydaje się, że jest mniej zakaźny (...). Nie jest to dramatyczna ekspansja w tempie błyskawicznym.

**2 LUTEGO** Premier Mateusz Morawiecki uspokaja: – Koronawirus nie dotarł do Polski, służby medyczne są przygotowane na taką ewentualność. W Polsce jesteśmy bezpieczni. Trzymamy rękę na pulsie i monitorujemy sytuację. Jesteśmy przekonani, że zostały podjęte wszystkie niezbędne działania.

**3 LUTEGO** Główny inspektor sanitarny Jarosław Pinkas: – Polska poradzi sobie, gdy zostanie wykryty pierwszy przypadek koronawirusa. Pewnie nie rozprzestrzenimy wirusa, dlatego że mamy dobry nadzór epidemiologiczny. Inspekcja sanitarna ma 101 lat doświadczeń w walce z chorobami zakaźnymi. Zaręczam, że damy radę.

**12 LUTEGO** Szef sanepidu Pinkas: – Chcę powiedzieć, że przygotowaliśmy się do tego dużo wcześniej niż wszelkie alerty, niż niepokojące informacje, że trzeba działać gwałtownie. (...) Nie potrzebowaliśmy robić żadnych sztabów kryzysowych, po prostu zwyczajnie wdrożyliśmy nasze standardowe procedury, które od wielu lat były już przećwiczone przy SARS czy świńskiej grypie.

**14 LUTEGO** Pierwszy zmarły na COVID-19 w Europie we Francji.

**23 LUTEGO** Włochy ogłaszają znaczący przyrost chorych – jest ich już ponad 150.  
Szef sanepidu Pinkas zaleca wstrzymanie się z wyjazdami na ferie do Włoch, a osoby wracające z rejonów, gdzie występuje ognisko koronawirusa, prosi o kontakt z sanepidem.

**25 LUTEGO** Minister Szumowski informuje gabinet Morawieckiego o sytuacji. Mówi, że ewentualne pojawienie się wirusa w Polsce nie wpłynie na postępowanie służb, wszystkie procedury są wdrożone, pacjenci mogą się czuć bezpiecznie, a kraj jest przygotowany na zarządzanie kryzysowe i sytuacje awaryjne. Zapada decyzja o sformalizowaniu zespołu ds. monitorowania sytuacji epidemiologicznej dotyczącej koronawirusa.

Senat, w którym opozycja ma większość, decyduje, że następnego dnia wysłucha informacji rządu w sprawie epidemii. Senatorowie PiS są przeciw. Sejm też się nie zbiera – parlamentarzyści Zjednoczonej Prawicy twierdzą, że nie ma powodu.

**26 LUTEGO** Minister Szumowski mówi: – Maseczki nie zabezpieczają przed wirusem, nie zabezpieczają przed zachorowaniem. Nie wiem, po co ludzie je noszą.

Prezydent Andrzej Duda apeluje do marszałek Elżbiety Witek (PiS) o zwołanie specjalnego posiedzenia Sejmu.

Europoseł Lewicy Robert Biedroń wzywa Dudę, by zwołał Radę Bezpieczeństwa Narodowego. Rzecznik prezydenta Błażej Sychalski: – Apelujemy do opozycji, by sprawy koronawirusa nie wykorzystywał politycznie, w szczególności w kampanii wyborczej.

**28 LUTEGO** Szef sanepidu Pinkas w „Dzienniku Gazecie Prawnej”: – Wielu polityków, którzy posługują się koronawirusem jako elementem gry politycznej, powinno sobie włożyć łód do majtek.  
Włoski rząd informuje, że chorych jest już ponad 800 osób.

**2 MARCA** Odbывается się nadzwyczajne posiedzenie Sejmu. Posłowie błyskawicznie przyjmują przygotowany przez rząd projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19.

## Tak wygląda codzienna walka o nasze zdrowie

# Są zmęczeni i wściekli

**Maseczki, testy, szpitalny sprzęt** – wszystko to lekarze czy pielęgniarki często muszą sobie wywalczyć.

Anita Karwowska

Obecnie nie ma gorszego miejsca pracy od szpitalnego oddziału ratunkowego szpitala powiatowego – uważa Bartosz Fiałek, lekarz z Płońska, który poza pracą jako reumatolog pełni dyżury na takim oddziale. Właśnie wrócił do pracy po zakażeniu koronawirusem. Swoje doświadczenia opisuje w mediach społecznościowych. Po ostatnim dyżurze zacytował dialog, który odbył z lekarzami tego samego szpitala.

„– Interna zamknięta jeszcze tydzień, kardiologia założona pod korek, chirurgia zamknięta.

– To jak mamy, kur..., pracować, skoro nigdzie nie ma miejsc?

– Teraz się w SOR nie da pracować.

– Czyli SOR nie zamykamy, bo nie możemy, ale jak trafią do nas pacjenci, którzy wymagają hospitalizacji, to i tak nie będziemy mieli gdzie ich położyć. Przecież to jakiś skrajny absurd jest. Do domu ich wziąć? Jedno wolne łóżko mam, ale nie mam tleny w ścianie i pomp do podawania leków w ciągłym wlewle dożylnym”.

## Na kwarantannie

– Jesteśmy zdziśiatkowani zakażeniami i kwarantannami, ale to, że system ochrony zdrowia w ogóle jeszcze działa, to wyłącznie zasługa personelu medycznego – mówi Magdalena Wiśniewska, prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie. W Polsce pracuje 140 tys. lekarzy i niespełna 38 tys. dentyistów. Jak podaje Ministerstwo Zdrowia, do połowy listopada zakażenie przeszło 14 123 lekarzy i dentyistów, 41 z nich zmarło. Prawie 70 tys. lekarzy i 6 tys. dentyistów musiało przejść kwarantannę. To znaczy, że wyłączona z pracy była już niemal połowa medyków.

A tych – w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców – jest w Polsce najmniej w całej UE. Średnia dla

wspólnoty to 3,6 lekarza na tysiąc pacjentów, u nas – 2,4. Już przed pandemią lekarze pracowali na kilku etatach, dziś praca po 300 godzin w miesiącu to norma. W połowie października Wiśniewska publicznie postawiła się wicepremierowi Jackowi Sasinowi, który stwierdził, że problemy w walce z pandemią to wina części lekarzy, którzy nie są odpowiednio zaangażowani w swoją pracę. „Potrzebujemy wsparcia, a nie codziennych nieprawdopodobnych i obraźliwych informacji na nasz temat” – napisała w oświadczeniu popartym przez samorząd lekarski. Szef Naczelnej Rady Lekarskiej prof. Andrzej Matyja zażądał od Sasina przeprosin. Stwierdził, że pandemia obnażyła wszystkie słabości systemu opieki zdrowotnej, za co winę władza niesłusznie zrzuca na lekarzy. „Braki kadrowe, zła organizacja i nieefektywność, zbyt niskie finansowanie. W czasie pandemii lekarze stanęli w obliczu np. braku środków ochrony osobistej, testów, odpowiedniego sprzętu, chaosu decyzyjnego i organizacyjnego, a mimo to robili i robią wszystko, by walczyć o zdrowie i życie pacjentów” – wyliczył.



*Dwie pielęgniarki na 80 pacjentów z demencją. Jak zorganizują opiekę? Ich sprawa*

## Zignorowane ostrzeżenia

Po ośmiu miesiącach pandemii lekarze są przemęczeni i sfrustrowani, bo poza odpieraniem zarzutów ze strony władz, że mogliby więcej i chętniej, muszą walczyć o każde rozwiązanie, które ułatwiłoby im pracę i poprawiło ich bezpieczeństwo. – Tak wycieńczająca praca jest w głównej mierze spowodowana nieudolnością urzędników państwowych, którzy na czas nie posłuchali środowiska medycznego i nie poprawili warunków pracy oraz wynagrodzeń, aby zwiększyć zasoby kadrowe – uważa Fiałek.

Tak jest od początku pandemii. W marcu szpitale nie miały środków dezynfekujących, masek, rękawiczek i kombinezonów ochronnych dla personelu. Dyrektorzy publikowali dramatyczne apele do lokalnych społeczności o zrzutki. Sprzęt ochronny kupowały na gwałt fundacje, lekarze przerabiali chałupni-

## Opieka zdrowotna się załamała

# Miliony porad mniej

Pokazują to dane z Narodowego Funduszu Zdrowia

Judyta Watóła

W poradniach rodzinnych w kwietniu i maju udzielono po 5 mln porad mniej niż w tych samym okresie rok wcześniej. W czerwcu o 1,3 mln mniej, a w lipcu – o 2,6 mln zł. W sumie w całym okresie od marca do lipca liczba porad spadła o ponad jedną piątą.

W tym samym okresie jeszcze bardziej ubył porad specjalistycznych – aż o 11 mln, czyli o jedną trzecią. W kwietniu i maju wydano też o jedną trzecią, czyli o 15 tys., mniej kart diagnostyki i leczenia onkologicznego (DiLO). W kolejnych miesiącach liczba ta była już wyższa, ale wciąż niższa niż przed rokiem.

To oznacza kolejne tysiące chorych, którzy nie mają badań i leczenia. Widać to także po liczbie hospitalizacji. W okresie od marca do lipca było ich nieco ponad 3 mln, o 1,4 mln mniej niż przed rokiem. W woj. śląskim w kwietniu hospitalizacji było aż o dwie trzecie mniej, w maju o połowę.

Znacznie mniej jest również badań. Tych, które się zleca podczas wizyt u lekarza rodzinnego czy specjalisty, nikt nie liczy, ale np. od marca do lipca liczba badań z użyciem tomografii komputerowej wyniosła nieco ponad 400 tys. i była o ponad 200 tys. niższa niż przed rokiem. Badań z użyciem rezonansu magnetycznego było o 70 tys. mniej.

Z powodu epidemii mniej było operacji wszczepienia endoprotezy (o 27 proc.) i zabiegów usunięcia zaćmy – o 30 proc. Niewielki spadek odnotowano na oddziałach udarowych, za to hospitalizacji z powodu zawału serca było też o 30 proc. mniej. W czasie epidemii spadła także o jedną piątą liczba świadczeń w szpitalnych oddziałach ratunkowych oraz na izbach przyjęć. Do dentyistów, który ma kontrakt z NFZ, poszło o połowę chorych mniej.

– Sytuacja nas przerosła – przyznał w Sejmie wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski. ●

Judyta Watóła



FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA GAZETA

czym sposobem maski do nurkowania, które zastępowały im przyłbice, gogle i maseczki.

Lekarze zabiegali też o dostęp do testów na koronawirusa, bo nie było podstawy prawnej do kierowania personelu medycznego na testy. Kiedy w kwietniu Senat zaproponował powszechne testy dla personelu medycznego raz w tygodniu, Sejm głosami PiS odrzucił ten pomysł.

Lekarze się obawiali, że w razie zapaści systemu to oni będą pociągani do odpowiedzialności. W maju samorząd lekarski zaproponował „klauzulę dobrego samarytanina”. Polega na tym, że osoby pracujące z zakażonymi COVID-19 zwolnione są od odpowiedzialności cywilnej w przypadku pogorszenia stanu zdrowia pacjenta lub jego śmierci, jeśli nie nastąpiło rażące zaniedbanie. Klauzulę wpisano dopiero do ustawy antycovidowej uchwalonej pod koniec października.

## Nie chcą pacjentów

W ankiecie przeprowadzonej przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Ratowników Medycznych ponad 90 proc. badanych opowiedziało się za tym, by podjąć działania strajkowe. Bo mają dosyć warunków pracy. Tylko połowa ma etaty, reszta pracuje na kontraktach i śmieciówkach, więc kiedy chorują albo są na kwarantannie, nie mają środków do życia. Są przeciążeni dyżurami, w karetkach spędzają po 300 i więcej godzin w miesiącu.

Ale czarę goryczy przelał chaos, jaki zapanował w pandemii. Jego skalę uświadomiły wszystkim nagrania dramatycznych rozmów ratowników medycznych z dyspozytorami pogotowia i tych ze szpitalami. Mają tak wielu pacjentów, że odmawiają przyjmowania kolejnych. Karetki godzinami krążą między lecznicami, zanim znajdzie się dla chorego wolne łóżko.

Ratownik medyczny z krakowskiego pogotowia tak to opisał „Wyborczej”: – Przed COVID-em pędzili-

śmy przez miasto, pod szpitalem byli już ludzie, którzy przejmowali pacjenta, można było odetchnąć, pomyśleć, że zrobiło się wszystko dobrze i szybko, to najważniejsze. COVID zmienił reguły, w zasadzie to nie ma już żadnej. Przedtem jechało się z pacjentem do najbliższego SOR-u, teraz jak idiota krąży się po mieście.

W październiku na COVID zmarł kierowca pogotowia z Garwolina. Ratownicy szukali dla niego miejsca w kolejnych szpitalach, jednak zanim się to udało, doszło do tragedii.

Według resortu zdrowia zakażenia koronawirusem wykryto do połowy listopada u 2036 ratowników medycznych, prawie 9 tys. było na kwarantannie, dwóch zmarło na COVID-19.

## Rząd: Macie się tym zająć

Przerzucanie odpowiedzialności za to, co nie działa w służbie zdrowia, i oczekiwanie, że to właśnie lekarze, pielęgniarki i ratownicy medyczni te problemy rozwiążą, to codzienność.

Lekarz ze szpitalnego oddziału ratunkowego w Białymstoku i Ostrołęce: – Ostatnio wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł wysłał polecenie do dyrektora szpitala w Ostrołęce, że od poniedziałku szpital ma dysponować nie – jak dotychczas – 49, tylko 150 łóżkami covidowymi, a liczbę łóżek respiratorowych ma zwiększyć z dziewięciu do 20. Nie mamy pojęcia jak. Nie mamy w Ostrołęce tylu respiratorów stacjonarnych ani tylu stanowisk tlenowych. Wojewoda przerzucił na dyrektora szpitala, ordynatorów i lekarzy odpowiedzialność: „Macie się tym zająć”. W konsekwencji następuje taka sytuacja, że koordynator wojewódzki widzi w komputerze, że szpital w Ostrołęce ma od poniedziałku 100 wolnych łóżek, i wysyła karetkę. A my nie mamy tego pacjenta jak podłączyć pod tlen, jak mierzyć mu parametrów. Będą się działy ludzkie tragedie. ●

## Sejm przyjął przepisy covidowe „przez pomyłkę”

# Rząd blokuje ustawę

**Sytuacja bez precedensu – Sejm uchwalil ustawę dającą m.in. podwyżki lekarzom walczącym z pandemią, prezydent ją podpisał, ale rząd zablokował jej publikację w Dzienniku Ustaw.**

**Łukasz Woźnicki**

W ustawie są ważne rozwiązania, które bardzo pomagają lekarzom, pielęgniarkom i służbom. Chcę zaapelować o rezygnację z obstrukcji i ze zwlekania – tak Mateusz Morawiecki pogał senatorów do pracy nad ustawą covidową. Ostatecznie Sejm i Senat uporały się z ustawą w dziewięć dni, a prezydent Andrzej Duda podpisał ją 4 listopada.

Chodzi o nowelizację kilkunastu ustaw, która ma pomóc w walce z epidemią. Ułatwia zatrudnienie lekarzy spoza UE czy umożliwia wysłanie do przychodni i szpitali m.in. studentów kierunków medycznych. Zapewnia też dodatek w wysokości 100 proc. wynagrodzenia wszystkim medykom leczącym chorych na COVID lub podejrzanych o zakażenie.

Rząd chciał zapewnić dodatek tylko osobom skierowanym do walki z epidemią przez wojewodów. Ale przeciw odrzuceniu senackiej poprawki „przez przypadek” z opozycją zagłosowało 20 posłów PiS, w tym m.in. wicepremier Jacek Sasin.

Jeszcze tego samego dnia Sejm przegłosował ustawę, która „kon-

waliduje błąd” i usuwa z ustawy senackie poprawki. I czekał, aż 26 listopada Senat wznowi obrady, by ją mu wysłać.

W tym czasie Morawiecki zablokował opublikowanie wcześniejszej wersji.

To przestępstwo – uważa dr Mikołaj Małecki, karnista z Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Żaden urzędnik, żaden polityk, premier czy minister nie ma prawa swobodnie decydować, kiedy uchwalona ustawa znajdzie się w Dzienniku Ustaw – poza wyłącznymi względami związanymi z jej przygotowaniem do publikacji – podkreśla Małecki. ●

**4 MARCA** Pierwszy przypadek zakażenia w Polsce. Premier Morawiecki zaprasza liderów opozycji na spotkanie: – Chcę im bardzo dokładnie przedstawić przebieg naszej dzisiejszej dyskusji w sztabie kryzysowym i chcę pokazać, w jaki sposób realizujemy krok po kroku najlepsze praktyki w walce z koronawirusem.

Minister Szumowski: – Ja bym nie powiedział, że on [koronawirus] jest tak niebezpieczny. Jest podobny do wirusa grypy, może mieć trochę wyższą opisywalną śmiertelność, ale na razie mówimy o bardzo małych liczbach, nie wiemy, ile osób bezobjawowo choruje.

**10 MARCA** Odbывается posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, a rząd odwołuje wszystkie imprezy masowe.

**11 MARCA** Premier Morawiecki ogłasza: wszystkie szkoły i uczelnie w Polsce zostaną zamknięte na dwa tygodnie, wprowadza nauczanie zdalne.

**13 MARCA** Rząd wprowadza stan zagrożenia epidemicznego: zostają przerwane pełne kontrole na granicach, wstrzymane międzynarodowe połączenia lotnicze i kolejowe, zostaje ograniczona działalność galerii handlowych oraz całkowicie zamknięte restauracje, bary, kluby i wszelkie miejsca rozrywki. Ogłasza też listę szpitali, które mają zostać przekształcone w zakaźne. Ma ich być 19, co najmniej po jednym w każdym województwie.

**15 MARCA** Rząd ogłasza kordon sanitarny na granicach.

**17 MARCA** Przeprowadzono w Polsce tylko 8 tys. testów – tyle, ile w czterokrotnie mniejszej Austrii.

**18 MARCA** Premier Morawiecki na wspólnej konferencji z prezydentem Dudą: – Widzimy doskonale, że musimy radzić sobie z okolicznościami, których nikt się jeszcze miesiąc temu nie spodziewał, dwa miesiące temu nikt o tym nie wiedział.

**20 MARCA** Rząd wprowadza stan epidemii.

**25 MARCA** Rząd wprowadza ograniczenia w kontaktach pomiędzy ludźmi.

**30 MARCA** Prezydent Duda: – Nie ma w tej chwili potrzeby, by ogłaszać stan klęski żywiołowej lub stan wyjątkowy. Jeżeli są warunki do tego, żeby chodzić normalnie do sklepu, to są i warunki do tego, żeby pójść [10 maja] do lokalu wyborczego, z zachowaniem odpowiednich środków ostrożności.

**16 MARCA** Premier Morawiecki: – Dzisiaj nie ma planów, żeby przesuwać termin wyborów prezydenckich. Nie ma takiej konieczności.

**21 MARCA** Prezes PiS Jarosław Kaczyński: – Jestem przekonany, że w tej chwili nie ma żadnych przesłanek do tego, żeby wprowadzić stan klęski żywiołowej, czyli ten – można powiedzieć – najslabszy ze stanów nadzwyczajnych. A tylko wtedy wybory mogą być odłożone, więc pamiętajmy o tym ograniczeniu konstytucji.

**24 MARCA** Premier Morawiecki: – Nie ma powodu, żeby wybory prezydenckie lub egzaminy maturalne nie odbyły się w planowanych terminach. Po Wielkanocy będzie możliwy powrót do pracy, chcemy wrócić do „nowej normalności”.

**27/28 MARCA W NOCY** PiS zniemacka wciska do ustawy o „tarczy antykryzysowej” zapisy zmieniające kodeks wyborczy: wpisuje wybory korespondencyjne dla osób w kwarantannie i starszych, powyżej 60 lat.

Prezydent Duda: – Gdyby się tak działo, że epidemia będzie szalala i że cały czas będziemy musieli trzymać taką dyscyplinę i ograniczenia, to myślę, że ten termin wyborów wtedy może się okazać nie do utrzymania.

**3 KWIEŃNIA** Prezes Kaczyński: – Zgodnie z konstytucją wybory prezydenckie 10 maja powinny się odbyć. Nie ma możliwości przełożenia wyborów, a tym bardziej na za rok (...). Te wybory, które proponujemy, są całkowicie bezpieczne.

**9 KWIEŃNIA** Premier Morawiecki: – Przedłużamy wszystkie obostrzenia, wszystkie regulacje przeciwko koronawirusowi. Na ten moment o jeden tydzień, do 19 kwietnia, przedłużamy obostrzenia dotyczące kin, teatrów, zakładów fryzjerskich, punktów usług. Dotyczy to także limitu osób w sklepach. Natomiast do 26 kwietnia przedłużamy zamknięcie szkół i wstrzymanie ruchu lotniczego oraz podtrzymujemy zamknięcie granic.

**6 KWIEŃNIA** PiS uchwała ustawę o powszechnym głosowaniu korespondencyjnym.

**9 KWIEŃNIA** Minister zdrowia wprowadza obowiązek noszenia maseczek ochronnych w miejscach publicznych.

**16 KWIEŃNIA** Premier Morawiecki powierza Poczcie Polskiej i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przygotowanie korespondencyjnych wyborów prezydenckich.

**17 KWIEŃNIA** Minister Szumowski rekomenduje: w maju tylko wybory korespondencyjne, tradycyjne najwcześniej za dwa lata.

➤ **10 MAJA** Nie ma wyborów prezydenckich, bo postawiło się koalicyjne Porozumienie Jarosława Gowina.

**27 MAJA** Premier Morawiecki ogłasza, że od 30 maja przestaje obowiązywać nakaz zakrywania ust i nosa, gdy przebywamy na świeżym powietrzu. W ten weekend w sklepach i kościołach zniesione zostają limity osób. Od 6 czerwca można organizować wesela do 150 gości, a także zgromadzenia do 150 osób. Otwarte zostają kina, teatry, filharmonie oraz siłownie, kluby fitness i solaria.

**1 CZERWCA** Szeff sanepidu Pinkas w Sejmie: – Cokolwiek byśmy mówili, dane nie kłamią. Sprawa jest zupełnie jednoznaczna, nikt nam sukcesu nie odbierze. To sukces, bo rzeczywiście przeszliśmy przez tę pandemię suchą stopą, nam po prostu zazdroszczą.

**2 CZERWCA** Minister Szumowski: – Gdy w marcu na całym świecie brakowało sprzętu ochrony osobistej czy respiratorów, pamiętam, jak walczyliśmy zębami i pazurami o dostawy każdego towaru, na każdym rynku, gdziekolwiek byłby się pojawił. Sytuacja epidemiczna w Polsce jest jedną z lepszych w Europie i na świecie.

**9 CZERWCA** Rząd decyduje, że będą wygaszane jednoimienne szpitale zakaźne.

**28 CZERWCA** I tura wyborów prezydenckich. Wygrywa Duda z poparciem 43,5 proc. głosów, drugi jest Rafał Trzaskowski (KO) – 30,46 proc.

**1 LIPCA** Premier Morawiecki: – Cieszę się, że coraz mniej obawiamy się tego wirusa, tej epidemii. To jest dobre podejście, bo on jest w odwrocie. Już teraz nie trzeba się go bać. Trzeba pójść na wybory tłumnie 12 lipca. Wszyscy, zwłaszcza seniorzy, nie obawiajmy się, idźmy na wybory (...). Bo on [wirus] jest w odwrocie.

Minister Szumowski: – Patrząc na zachowania Polaków w lokalach wyborczych, jestem przekonany, że pójście na wybory jest bezpieczniejsze niż codzienne zakupy.

**12 LIPCA** II tura wyborów prezydenckich: minimalnie wygrywa Duda (51,03 proc., 10 440 648 głosów). Trzaskowski dostaje 48,97 proc. i 10 018 263 głosy.

**7 SIERPNI** W Dzienniku Ustaw opublikowane zostało „Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii”. Dokument reguluje przepisy, które obowiązują na terenie stref czerwonych i żółtych, a więc w powiatach z największą liczbą nowych zakażeń. Chodzi m.in. o ograniczenia przy organizacji imprez masowych, w handlu, obowiązek zakrywania nosa i ust w przestrzeni publicznej w strefie czerwonej czy zakazy prowadzenia niektórych działalności, jak siłownie, w strefach czerwonych. W powiatach żółtych w weselach uczestniczyć może maksymalnie 100 osób, a w czerwonych – 50.

Minister Szumowski: – Nigdzie się nie wybieram. W takiej sytuacji, jaką mamy, nie można w ogóle rozmawiać o opuszczeniu okrętu. Jestem żeglarzem i sternikiem, wiem, że takich rzeczy się nie robi.

**18 SIERPNI** Minister Szumowski odchodzi z resortu zdrowia.

**20 SIERPNI** Były już minister Szumowski mówi: – Udało się ufortyfikować Polskę w walce z wirusem. Zbudowaliśmy mury obronne. Stworzyliśmy zaplecze do testowania pacjentów oraz laboratoria, które są niezbędne do tego, aby odbierać wyniki testów. Do tego powstały szpitale jednoimienne.

**25 SIERPNI** Minister edukacji Dariusz Piontkowski ogłasza: – Od września podstawowym modelem pracy w szkołach mają być zajęcia stacjonarne. Będzie też możliwy model mieszany: dyrektor szkoły po uzyskaniu zgody organu prowadzącego i na podstawie pozytywnej opinii sanepidu będzie mógł podjąć decyzję, że część dzieci lub klas będzie uczęszczać do szkoły w tradycyjnej formie, a część będzie się uczyła na odległość. Przy większym zagrożeniu epidemiologicznym w grę będzie wchodzić przejście całej szkoły na edukację zdalną.

**26 SIERPNI** Ministrem zdrowia zostaje Adam Niedzielski, który wcześniej kierował NFZ.

**4 WRZEŚNIA** Szeff MEN Piontkowski: – Szkoły nie są poważnym rozsadnikiem tej choroby i wirusa.

**24 WRZEŚNIA** Szeff sanepidu Pinkas: – Wiem, że dziś sanepid ma twarz starszej, zmęczonej kobiety. I moim marzeniem jest po pierwsze to, żeby ta twarz nie była aż taka zmęczona. Żeby inspekcję zasilili młode kadry, dobrze wykwalifikowane i dobrze opłacane.

**8 PAŹDZIERNIKA** Premier Morawiecki: – Jesienią druga fala też do nas dotarła i musimy się z nią zmierzyć w sposób zdecydowany, kategorię, ale jednocześnie korzystając z doświadczeń, których nabraliśmy.

Szpitale jednoimienne, przekształcone latem w specjalistyczne, z powrotem mają się stać jednoimienne, a w dodatku mają przejąć funkcję koordynacyjną i zawiadywać ruchem pacjentów covidowych w województwie.

## Szpital Narodowy w Warszawie

# Ściemnia polowa

Docelowo miał przyjąć 1,2 tys. pacjentów, ale w zeszłym tygodniu zajętych łóżek było niecałe 30. **Bo do szpitala na Stadionie Narodowym nie sposób posłać chorej osoby**

Agnieszka Kublik



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA GAZETA

**T**ajemnice szpitala na Narodowym będzie musiała wyjaśnić komisja śledcza – mówi „Wyborczej” Bartosz Arłukowicz, poseł KO, lekarz i były minister zdrowia. – Kto go budował? Czy były przetargi? Jak to możliwe, że temu szpitalowi opłaca się nie leczyć? Te 500 pustych łóżek i 60 niewykorzystanych respiratorów generuje miesięcznie ok. 18 mln zł zysku! Oczekuję, że albo na Narodowym zaczną leczyć pacjentów wymagających respiratorów, albo oddadzą je tym, którzy ich potrzebują i potrafią je obsługiwać.

Premier w świetle kamer pokazywał się tu kilka razy. Na stronie kancelarii premiera lista sukcesów: ułożono 45 km przewodów elektrycznych i 5 km rur miedzianych do tlenu, ustawiono 300 łóżek, w tym 45 stanowisk intensywnej terapii. Rząd zapewniał, że „opieka w tym szpitalu w niczym nie będzie odbiegać od tej w obiektach stacjonarnych. (...) Szpital ma 4 mobilne aparaty RTG, 2 USG, 160 kardiomonitorków, 3 wytwornice tlenu, aż 45 respiratorów i inne specjalistyczne urządzenia”.

Ale, jak ujawniła „Wyborcza”, rząd wbrew opinii ekspertów z zespołu doradczego ds. epidemii tak skonstruował kryteria przyjęć, że mogą na Narodowy trafić tylko lekko chorzy. Dr Artur Zaczynski, wicedyrektor szpitala MSWiA w Warszawie i szef szpitala na Narodowym, przyznaje, że kryteria przyjęć są wyśrubowane: – To nowa jednostka, która wymaga dotarcia. Nie możemy przyjąć 300 osób naraz, z których potem połowa umrze.

Jak wygląda szpital od wewnątrz, pokazała rozmowa z dr. M., rezydentem, w tygodniku „Polityka”. Lekarz nie kryje, że zgłosił się do pracy, by dorobić. – Oszczędzamy z żoną na mieszkanie. Zapisałem się na 84 godz. Za godzinę płacę lekarzowi 200 zł, a takie-

mu jak mnie – w trakcie specjalizacji – 150 zł. Nieźle. To w sumie ponad 12 tys.

Dr M.: – Zespół podzielony jest na dwie grupy. Jedna pracuje 3 godz., druga odpoczywa. Potem zmiana. Szpital podzielony jest na sektory A, B, C i tak dalej... w każdym po 32 łóżka. W sumie blisko 300 łóżek. Na każdy sektor przypada jeden lekarz plus personel medyczny i pomocnicy: pielęgniarki, ratownicy, sanitariusze, opiekunowie medyczni, sekretarki medyczne. Tylko pacjentów brakuje... Na ostatnią trzygodzinną zmianę na przykład na stronę brudną zeszło 5 lekarzy, 12 pielęgniarek, 7 ratowników medycznych. Czyli 24 osoby personelu na 25 chorych. Jeśli zsumować dwie zmiany, to wyjdzie na to, że personelu medycznego jest dwa razy więcej niż chorych. A jeszcze salowe, ochroniarze, żołnierze WOT.

Narodowy nie przyjmuje pacjentów, choć ma kilkaset wolnych łóżek, a inne szpitale odsyłają chorych, bo nie mają wolnych łóżek. Jak to możliwe? – Nie mam pojęcia,

## Koszty placówki

624 tys. zł

• To miesięczny koszt zarządu szpitala tymczasowego na Stadionie Narodowym

21 mln zł

• To całkowity miesięczny koszt prowadzenia lecznicy. Takie dane podali postowie KO Dariusz Joński i Michał Szczerba po kontroli placówki

o co chodzi. Szpital narodowy jest doskonale wyposażony. Stoi tam tomograf za kilka milionów złotych, drogie aparaty RTG, maszyna do USG, są nowoczesne respiratory, instalacja tlenowa – opowiada lekarz. – Działają urządzenia optiflow do natleniania pacjentów. Taka maszyna dostarcza 50 litrów tlenu na minutę. Więcej niż respirator (...). Wszystko stoi. Gigantyczna kasa. Tyle że szpital chyba nie jest nastawiony na to, żeby kogokolwiek tam kłaść.

W innych szpitalach, które zajmują się chorymi na COVID-19, stawki za leczenie zależą od stanu pacjenta. Jeżeli chory jest w lepszej kondycji, za dobę opieki nad nim Narodowy Fundusz Zdrowia płaci 330 zł. Jeżeli w gorszej – 630 zł. Tymczasem na Stadionie Narodowym stawka wynosi 1026,40 zł, niezależnie od stanu pacjenta

Co porabiają lekarze, którzy nie mają kogo leczyć? – Nudno... Jest internet. Można posłuchać muzyki, obejrzeć coś na YouTube. Samotnie nie jest, bo siedzę tam ja, sekretarka medyczna, ratownik i dwóch strażaków. W sumie 5 osób. Po trzech godzinach schodzimy. Przynajmniej wchodzi następną zmianę – opowiada.

Dr M. mocno się też zdziwił, gdy po przyjeździe do Warszawy okazało się, że personel z Narodowego zakwaterowano w pięciogwiazdkowym Regent Warsaw Hotel (dawnej Hyatt Warszawa). Lekarz ma apartament większy niż mieszkanie, które wynajmuje z żoną. Mówi, że fatalnie się z tym wszystkim czuje: – Jak frajer. Przyjechałem tu pomagać, ratować ludzi, walczyć z pandemią.

– Szpital Narodowy w zasadzie jest nie szpitalem, ale dużym izolatorem. Tylko taką funkcję spełnia – ocenił w TVN 24 prof. Krzysztof J. Filipiak, kardiolog, były prorektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, przewodniczący Rady Dyscypliny Nauk Medycznych WUM. ●

Wielkie pieniądze z budżetu państwa

# Afery w cieniu wirusa

**Pandemia obnażyła nieudolność władzy, ale stała się też okazją do robienia brudnych interesów.**

**Wojciech Czuchnowski**

Kiedy wczesną wiosną rząd wprowadzał pierwszą ustawę covidową, w jej treści znalazł się kuriozalny zapis (art. 10 c) o bezkarności sprawców przestępstw gospodarczych i urzędniczych popełnionych w czasie epidemii, jeśli ktoś działał w interesie społecznym. Chodzi o przestępstwa z art. 231 i 296 kodeksu karnego. Pierwszy mówi o nadużyciu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, drugi – o wyrządzeniu szkody majątkowej w obrocie gospodarczym. Za obydwie przestępstwa grozi do dziesięciu lat więzienia.

„Wyborcza” ujawniła, że jednym z pomysłodawców zapisu był wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński, który do 16 sierpnia 2020 r. odpowiadał za większość zakupów w czasie pandemii.

## Lewe maseczki KGHM

Odpowiedzialna za gromadzenie zapasów strategicznych Agencja Rezerw Materiałowych przez ostatnie lata zajmowała się m.in. interwencyjnym skupem polskiego węgla. Sprzęt ochronny zaczęła zamawiać na początku stycznia i w lutym, a pierwsze dostawy przewidziano na listopad.

Za to 14 kwietnia w Warszawie wylądował największy samolot transportowy świata An-225 Mrija. Ukraiński kolos wyladowany był sprzętem ochronnym dla służby zdrowia. Na lotnisku czekali premier Mateusz Morawiecki, minister aktywów państwowych Jacek Sasin i prezes

KGHM Marcin Chludziński. TVP Info grzała temat wiele dni.

„Wyborcza” szybko odkryła, że maseczki, które przyleciały z Chin, mają lewe certyfikaty, a badania w Polsce wykazały, że przed niczym nie chronią i nie nadają się do użytku przez personel medyczny.

W dodatku KGHM za 1,350 mln maseczek zapłacił 8 zł od sztuki, choć można było je kupić po 2 zł.

## Maseczki od górala

Na tle poprzedniej i kolejnych afer sprawa „maseczek od górala” to „zaledwie” 5,5 mln zł strat w wyniku zakupu bezużytecznych środków ochronnych ze sfałszowanym certyfikatem (choć przebiecie ogromne – sprzęt w Chinach kosztował 900 tys. zł). Ten kontrakt błyskawicznie załatwił sobie instruktor narciarski z Zakopanego Łukasz Guńka, zaprzyjaźniony prywatnie z rodziną ówczesnego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego. Dzięki temu wiceminister Cieszyński przekazał go pod bezpośredni nadzór urzędniczki, która podpisywała już faktury i zamówienia. Tę sprawę też ujawniła „Wyborcza”.

## Handlarz bronią i respiratory

Cieszyński jest też głównym bohaterem największej ujawnionej afery czasów pandemii – błyskawicznego zamówienia w lubelskiej firmie E&K 1241 respiratorów za 44,5 mln euro (ok. 220 mln zł). Spółka nigdy nie zajmowała się sprzętem medycznym, a jej właściciel Andrzej Izdebski znalazł się przed laty na czarnej liście ONZ za handel bronią.

Kwota, za jaką resort kupił w E&K respiratory, jest ogromna – wychodzi średnio ponad 160 tys. zł za sztukę. Za śred-

niej klasy aparat trzeba zapłacić 40-50 tys. zł, aparat wysokiej klasy kosztuje 70-90 tys. zł brutto. Cena respiratorów z dodatkowymi opcjami i oprzyrządowaniem to 110-120 tys. zł.

Mimo że Izdebski dostał prawie całą kwotę z góry, nie dotrzymał terminu dostawy. Co więcej, nikt z producentów sprzętu nie znał firmy E&K.

Dzięki artykułom „Wyborczej” wiemy, że za działalnością Izdebskiego, w PRL współpracownika SB, stała Agencja Wywiadu. To służby gwarantowały rzetelność dostawy i powstrzymały zastrzeżenia, które wobec spółki miało CBA nadzorujące wszystkie zakupy. Zysk miał zostać przeznaczony na „fundusz specjalny” Agencji. Dopiero po publikacjach w mediach resort zdrowia zaczął działania, by odzyskać pieniądze.

## Sasinalia za 100 mln

W redakcji „Wyborczej” leży pudełko z 220 zdobytymi przez nas kopertami przygotowanymi na korespondencyjne wybory prezydenckie, które miały się odbyć 10 maja. Part do nich osobiście prezes PiS Jarosław Kaczyński, a rząd, partia i sejmowa większość ściśle wykonywały jego wolę.

Do przeprowadzenia operacji premier Mateusz Morawiecki wyznaczył Poczta Polska, a nad całością czuwał wicepremier Jacek Sasin. W tajemnicy i z pominięciem wszelkich procedur, bez ustawy, władza wydrukowała 30 mln kopert i przygotowała specjalne urny. Pomysł z wyborami upadł, bo postawił się koalicjant PiS – Porozumienie Jarosława Gowina.

Przygotowania kosztowały jednak ponad 100 mln zł, z czego 70 mln wydano na pakiety wyborcze. ●

➤ **10 PAŹDZIERNIKA** Premier Morawiecki: – Bardzo gorąco apelujemy, żeby osoby starsze pozostały w domach (...). Dane ilościowe są jednoznaczne i bezwzględne: udział zgonów pacjentów zakażonych koronawirusem w różnych przedziałach wiekowych mówi nam jednoznacznie – osoby powyżej 60-65 lat, a w szczególności już powyżej 70. roku życia, są najbardziej narażone na utratę życia, na utratę zdrowia, na ogromny uszczerbek na zdrowiu.

**15 PAŹDZIERNIKA** Minister Niedzielski: – Pandemia przyspiesza. Zwiększamy liczbę łóżek przeznaczonych na walkę z COVID-19, ale jednocześnie testujemy granice wydolności systemu. Jeżeli za słabo naciśniemy hamulec, scenariusze mogą być groźne. Zanim zaczniemy budować nowe szpitale, chociaż rzeczywiście nad takimi projektami pracujemy, to postaramy się bardziej efektywnie wykorzystać tę liczbę i rozmieszczenie łóżek, które mamy, szczególnie w szpitalach powiatowych.

**17 PAŹDZIERNIKA** Zawieszono działalność siłowni, klubów fitness, basenów i aquaparków.

**18 PAŹDZIERNIKA** Rozpoczyna się budowa pierwszego szpitala polowego – na Stadionie Narodowym w Warszawie.

**22 PAŹDZIERNIKA** Minister Niedzielski: – Szkoły są bardzo ważnym elementem utrzymania ciągłości życia gospodarczego, ale one są rozsądnikiem epidemii. Dzieci przechodzą to bezobjawowo, przynoszą do domów. To nie jest tylko hipoteza.

**24 PAŹDZIERNIKA** Zamknięto restauracje, puby i kawiarnie, cała Polska jest strefą czerwoną.

**29 PAŹDZIERNIKA** Premier Morawiecki ogłasza otwarcie pierwszego w Polsce szpitala tymczasowego na Stadionie Narodowym.

Premier Morawiecki powołuje radę medyczną przy głównym doradcy, którym zostaje prof. Andrzej Horban, krajowy konsultant ds. chorób zakaźnych.

**30 PAŹDZIERNIKA PO POŁUDNIU** Premier Morawiecki ogłasza, że już od następnego dnia, 31 października, oraz 1 i 2 listopada cmentarze będą zamknięte.

**5 LISTOPADA** Do Szpitala Narodowego trafia pierwszy pacjent – testowy, czyli taki, przy którym w czasie szkoleń stanowiskowych zostały przez personel medyczny sprawdzone wszystkie procedury.

**20 LISTOPADA** Odchodzi szef sanepidu Jarosław Pinkas, oficjalnie z „przyczyn zdrowotnych”.

**25 LISTOPADA** Minister Niedzielski: – Jest ryzyko trzeciej fali zachorowań. Dlatego z całą stanowczością, determinacją i siłą będziemy namawiali i będziemy przygotowywali takie rozwiązania w zakresie obostrzeń, które dają szansę na obronienie się przed tym zagrożeniem. ●

Agnieszka Kublik

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34054194

magazyn wyborczej  
**WOLNA  
SOBOTA**

GAZETA  
**wyborcza**

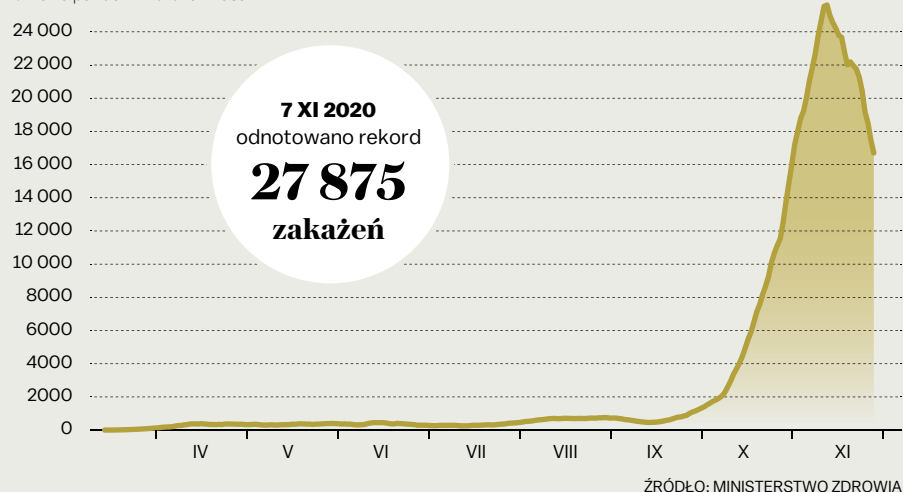
**WOLNO  
się nie**

**zamykać**

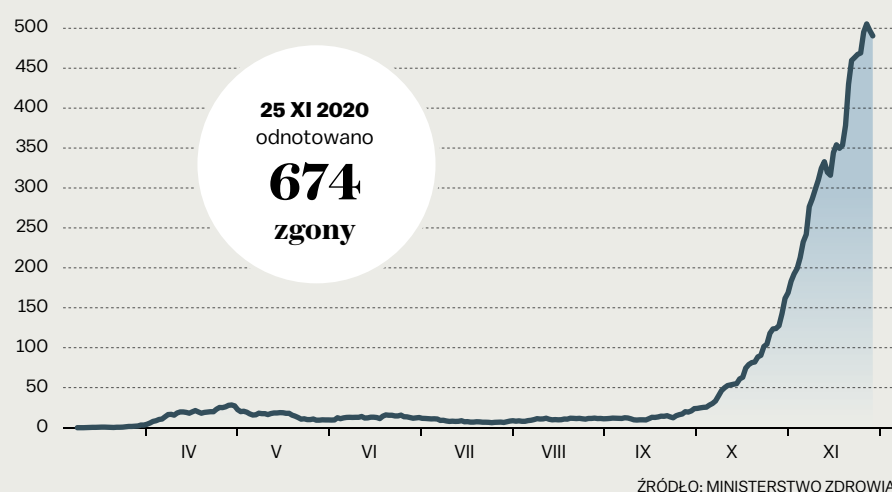
## Pandemia w liczbach

**Liczba dziennych nowych zakażeń koronawirusem w Polsce według oficjalnych statystyk spada**

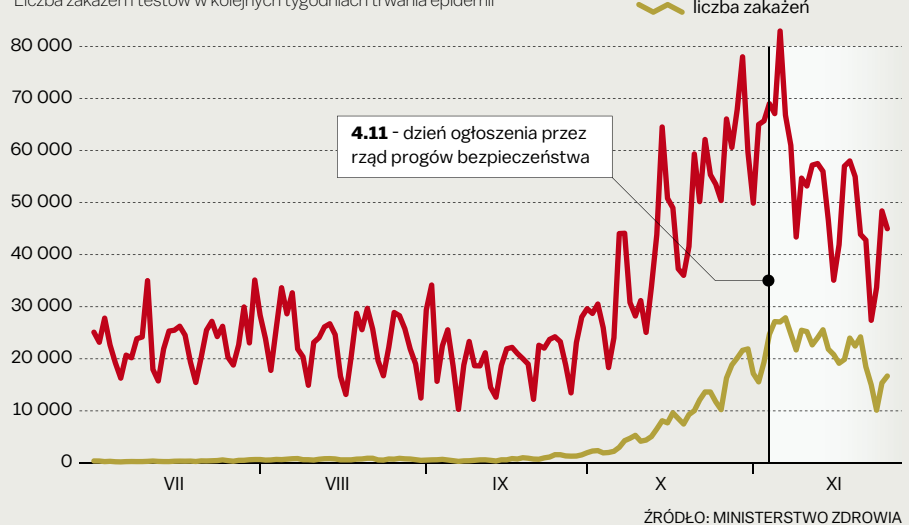
7-dniowa średnia z liczb potwierdzonych zakażeń w kolejnych dniach trwania pandemii koronawirusa

**Liczba nowych zgonów dziennie z powodu COVID-19 nawet według oficjalnych statystyk rośnie**

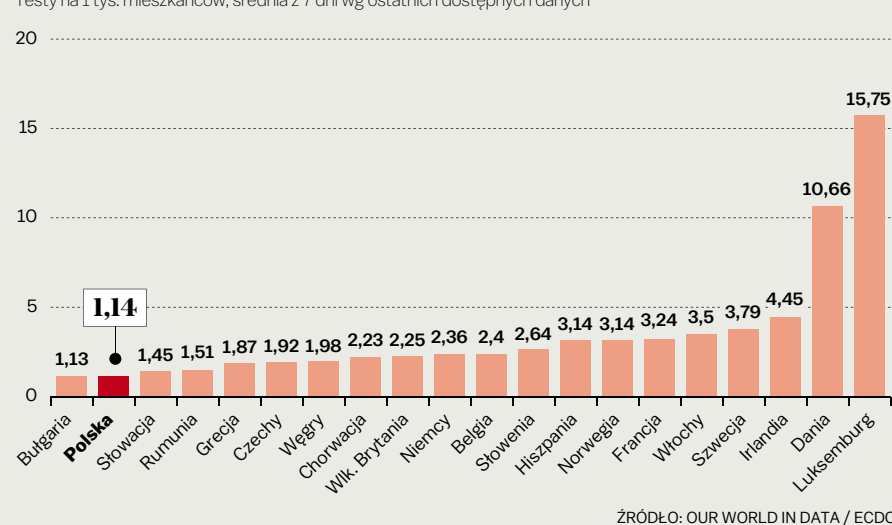
7-dniowa średnia z liczb potwierdzonych zgonów w kolejnych dniach trwania pandemii koronawirusa w Polsce

**Gdy premier zagroził lockdownem, spadła liczba testów. A wtedy spadła liczba zakażeń**

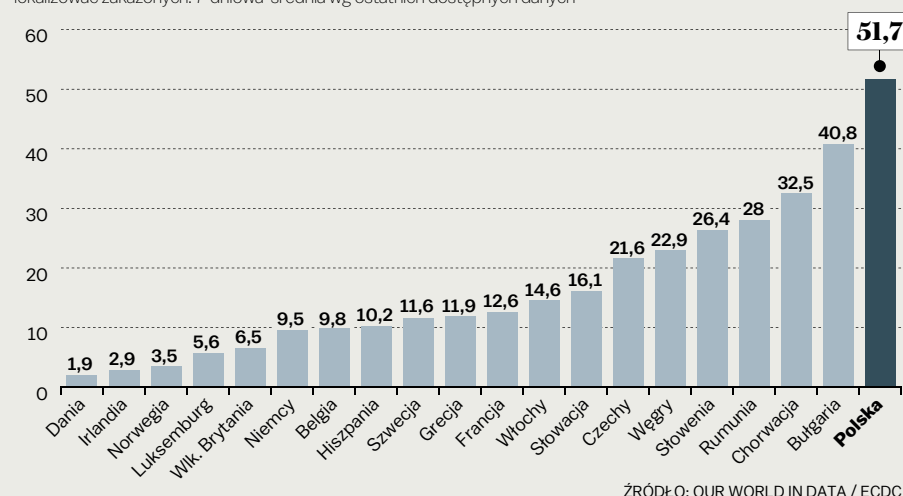
Liczba zakażeń i testów w kolejnych tygodniach trwania epidemii

**Mamy niemal najmniejszą liczbę testów w Europie w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców**

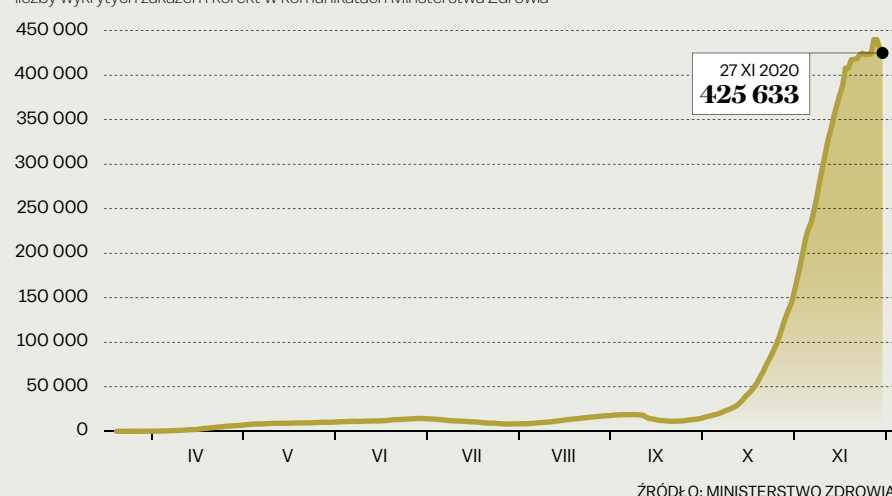
Testy na 1 tys. mieszkańców, średnia z 7 dni wg ostatnich dostępnych danych

**Polska testuje głównie chorych z objawami dlatego mamy najwyższy odsetek pozytywnych testów**

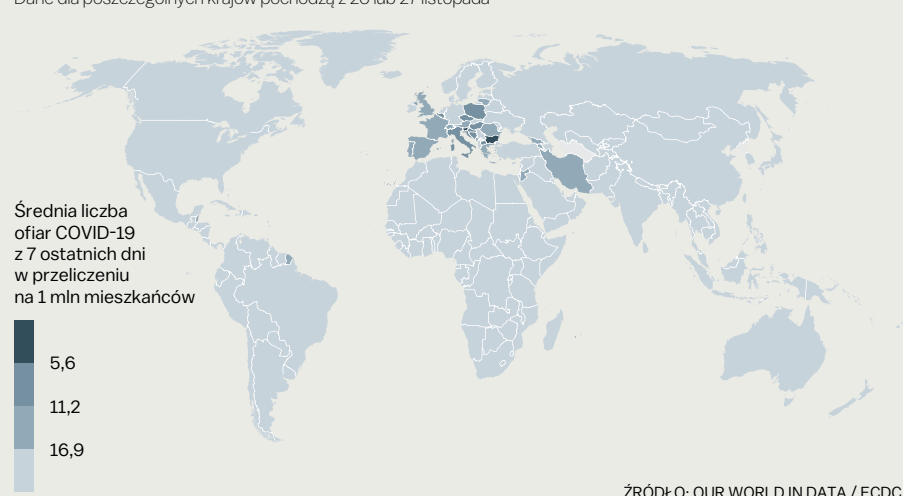
Według WHO odsetek pozytywnych testów wyższy od 5 proc. może oznaczać, że państwo nie potrafi skutecznie lokalizować zakażonych. 7-dniowa średnia wg ostatnich dostępnych danych

**Liczba aktywnych przypadków nadal utrzymuje się na wysokim poziomie**

Aktywne przypadki to wszyscy, którzy zachorowali, ale nie zostali wyleczeni i nie zmarli. Wahania wynikają ze spadku liczby wykrytych zakażeń i korekt w komunikatach Ministerstwa Zdrowia

**Mamy jedną z największych dziennych liczb ofiar koronawirusa w przeliczeniu na populację na świecie**

7-dniowa średnia krocząca liczby zgonów z powodu COVID-19 na 1 mln mieszkańców. Dane dla poszczególnych krajów pochodzą z 26 lub 27 listopada

**Z najnowszego raportu OECD wynika, że polska służba zdrowia nie otrzymała w pandemii wyraźnego wsparcia**

Dodatkowe pieniądze przeznaczone na służbę zdrowia w czasie pandemii. Kwoty w euro wg parytetu siły nabywczej mieszkańca

